

W POGONI ZA PRACĄ

Ukończone liceum, potem matura, studia ukończone z wyróżnieniem, praca magisterska i... No właśnie? Co dalej, jeśli w Polsce trudno znaleźć odpowiednią pracę lub przynajmniej zbliżoną do posiadanych kwalifikacji, odpowiadającą ambicjom młodego człowieka? Jak znaleźć wyjście, gdy tak trudno o pracę, a aktualne oferty dotyczą pracy za 600 zł miesięcznie? Przecież to nie wystarczy na potrzeby dla całej rodziny! Jest jednak wybór: albo można siedzieć w domu i czekać „na gwiazdkę z nieba”, albo wyjechać do innego kraju i tam zarabiać na życie.

W ciągu ostatnich kilku lat z powodu dużego bezrobocia w Polsce, wielu ludzi wyjeżdża za granicę w poszukiwaniu pracy. Często jest to, niestety, jedyna możliwość szybkiego i opłacalnego zarobku. No, bo jak znaleźć wyjście z sytuacji, jeżeli w domu jest kilkoro dzieci, a rodzice poprzez problemy finansowe są zmuszeni do ciągłego odmawiania im przyjemności: słodczy, wycieczek, zabawek, itp.

Znaczna większość Polaków wyrusza na podobny rynek pracy Anglii, Niemiec i Hiszpanii. Wykonują tam najróżniejsze prace – rzadko związane z ich wykształceniem, ale pieniądze, które zarabiają są nagrodą za rezygnację z pracy marzeń! Oczywiście są wyjątki, bo lekarz może być lekarzem, murarz murarzem, a rzeźnik rzeźnikiem. Najważniejsze jednak, że zarabiają kilkakrotnie więcej niż ich koledzy na tym samym stanowisku w Polsce.

Niestety rzeczywistość nie zawsze jest bajkowa, a przekonanie, że zachodnie rynki pracy to raj dla naszych rodaków często bywa mylne. Mogłoby się

wydawać, że praca np. w Hiszpanii jest jak marzenie – morze, ciepło, egzotyka... Ale trzeba pamiętać, że wyjazd to czas rozłąki, to miesiącę tęsknoty, smutku i niepokoju o bliskich. Pozostaje tylko kontakt telefoniczny, który na pewno nie zastąpi dzieciom bezpośredniego ciepła mamy czy stanowczości ojca. Ponadto praca w obcym kraju, w odmiennym od naszego klimacie, wśród ludzi wychowanych w innych tradycjach, religii, zwyczajach nie należy do łatwych. Często trafia się na mur nietolerancji, braku zrozumienia i bezpodstawnej krytyki, a to w połączeniu z samotnością niejednemu człowiekowi odbiera spokój.

Ponadto trzeba otwarcie powiedzieć, że nikt nie będzie płacił za „nienierobienie”, więc Polacy muszą ciężko pracować, a zdarza się, że pracodawcy wykorzystują ich ponad siły, za co przychodzi zapłacić zdrowiem!

A co z językiem? Wiadomo, że ani w Anglii, ani w Niemczech po polsku sobie z nikim nie porozmawiamy. Ten problem często stanowi barierę nie do pokonania. Odbiera możliwość negocjacji, załatwiania niezbędnych spraw i walki o swoją godność.

Myśląc o tym wszystkim, aż ciśnie się na usta staropolskie przysłowie „bez pracy nie ma kołaczy”. Życie samo pokazuje, że osiągnięcie sukcesu możliwe jest tylko dzięki rzetelnej pracy. Może w takim razie już dzisiaj zabierzmy się z większym zapałem do nauki języków obcych, bo już za kilka lat to my możemy poszukiwać pracy w krajach Unii Europejskiej. Znając język, nie będziemy odczuwali skutków blokady językowej. A poza tym, bez względu na to, gdzie w przyszłości rzuci nas los: czy będzie to nasz kraj, czy przyjdzie nam emigrować w pogoni za pracą, przed człowiekiem wykształconym świat stoi otworem. Dlatego, koledzy od zaraz: Uczmy się!

Klaudia Nogowska

ŁUDZIE I WYDARZENIA

Ferie, ferie i po feriach...

Rozpoczęły się 12, a skończyły 26 stycznia. Zdecydowanie za szybko! Ale cóż taki nasz los, znów trzeba odkurzyć plecak i ruszyć do szkoły. Niektórzy z nas spędzili ferie w szkole, a inni w domu lub gdzieś na wycieczce.

Alicja: Zimowiska szkole były super! Zabawy, gry, konkursy, dyskoteki, kabarety... No i oczywiście śniadania i obiady!! Nie zabrakło też możliwości gry na komputerach w pracowni. **Karina:** Ferie są fajne, bo można lepić bałwana i rzucać się śnieżkami, tylko, że powinny być krótsze, ponieważ ja lubię chodzić do szkoły! **Paczek:** Oj, ogólnie to dużo się działo i byłoby okey, gdyby nie zapalenie migdałów, które nie pozwoliło mi iść na wymarzoną imprezę.

Uczniowie na Łuczniczce

Dnia 27 stycznia i 3 lutego 2007 r. uczniowie gimnazjum uczestniczyli w meczach siatkówki i kibicowali drużynie z Bydgoszczy! Organizatorem



Fot. Martyna Stałowska

wyjazdów była pani Bernadeta Dalka, a opiekę nad uczniami sprawowali pani Woźniak i pan Leśniarek. Jak zapowiada organizatorka – to jeszcze nie koniec przygody z kibicowaniem i siatkówką! **Słoneczko:** Na meczu bardzo mi się podobało. Razem z Kinuchą byliśmy na trybunie kibiców i wraz z chłopakami z Bydgoszczy miałyśmy okazję kibicować dziewczynom z Pałacu Bydgoszcz. Przerwy w meczu umiły nam dziewczyny z grupy tanecznej oraz wspaniały DJ.

Emil w finale!

Emil Stróżyk z klasy III b już 30 marca br. będzie reprezentował naszą szkołę w finale Konkursu Wiedzy o Samorządzie Terytorialnym. Wiemy, że tam spotykają się najlepsi i wierzymy, że Emil to potwierdzi! Powodzenia!

Zebrała: Hanna Bogusz

Siatkówka

05.01.2007r. uczniowie z gimnazjum pod opieką pana Kulczyńskiego i pana Leśniarkę wzięli udział w zawodach siatkarskich w Dziewierzewie.

Reprezentacja dziewczyn wywalczyła III miejsce, zaś chłopcy miejsce II. Gratulujemy!

Martyna: Jak na mnie, było fajnie! Mimo że zajęliśmy dopiero III miejsce, przyjęliśmy to z honorem i z humorem, w przeciwieństwie do drużyny z Kcyni. **Jerzy:** Na meczu była dobra zabawa i fajna gra. Nie dopisało nam szczęście i przegraliśmy mecz o pierwsze miejsce. Dostaliśmy picie i jedzenie. Ogólnie wszystko było O.K.

Karnawał czas zacząć!

Karnawał to czas zabaw i wspaniałej atmosfery. W tym czasie można się pobawić i potańczyć na wielu zabawach w okolicy.

Martyna: Karnawał mi się bardzo podoba, ponieważ można się przebierać, malować, śpiewać i tańczyć z chłopakami **Julia:** Karnawał jest fajny, bo są bale. Nasz bal był bardzo udany. Przebrałam się za Indiankę, chociaż najbardziej podoba mi się strój księżniczki. **Krystian:** Bal mi się nie podobał, były głupie konkursy. Ogólnie nie lubię karnawału, bo nie chce mi się przebierać!

„Studniówka gimnazjalisty”

11.01.2007 r. uczniowie klas III gimnazjum wraz ze swoimi wychowawczyniami zapoczątkowali nowy zwyczaj w naszej szkole tzw. „studniówkę gimnazjalisty”.

Monika: Było super! Sala cały czas była pełna, nikt nie siedział przy stołach. Nikt się nie spodziewał takiej imprezy! Oby tylko była możliwość powtórzenia jej kiedyś! **Jadzia:** Myślałam, że impreza będzie nudna, lecz było odwrotnie: wszyscy się bawili, w ogóle była miła atmosfera. Myślę, że wychowawczynie razem z klasą zorganizują jeszcze jakąś imprezę. Było super !

Koniec semestru!

Niektórzy się z tego cieszą, a inni nie, bo nie starczyło im czasu, aby poprawić oceny. No cóż muszą pomyśleć o tym w ferie, by sytuacja nie powtórzyła się za pięć miesięcy.

Ola: Semestr taki jak każdy, tylko przybyło trochę nauki i więcej obowiązków. **Dawid:** Nie cieszę się z końca semestru, bo mam jedną ocenę niedostateczną - z języka niemieckiego.

Redaktorzy i opiekunka szkolnej gazety „Przerwa” z Młycielewa serdecznie dziękują

Burmistrzowi Kcyni panu Tomaszowi Szczepaniakowi za nieustanne wspieranie naszych dziennikarskich przedsięwzięć i udzielanie pomocy finansowej, w ramach której w ciągu trzech lat działalności gazetki zakupiliśmy komputer, drukarkę, dyktafon, a w ostatnim czasie aparat cyfrowy.

